EPIS DYM KNF, Sam sobie sterem

Myśleli ze polecę
I chwycę za kieliszek
Raczej całą butlę, jak umarli rodzicie
W sumie się martwili
Co tam jest z EPisem
A ja właśnie zaczynałem na nowo swe życie
To trochę przykre
Ale ja nie czułem złości
Oby każdy z nas dożył spokojnej starości
W Częstochowie szpital
Spotkałem tam chłopaka
Siemaneczko Epis, na głośnikach u nas latasz

Wszystko dobrze
Tak jutro wychodzę
Dzięki za muzykę
Pozdrów tę mocną załogę
Odwiedziłem mamę, była bardzo senna
A później telefon, że od nas odeszła
I taki spektakl serwuje nam życie
Trzeba żyć i za dużo nie myśleć
Na problemy wszystkie
Zawsze stawiam optymizm
A za błędy przeszłości nie ma co się winić

Jaki z tego morał
Jaka z tego puenta
Nie palę lecz się czuję
Niziutko po skrętach
Motywacja większa
Dla mnie i słuchaczy
Fachowe bity z daleka od partaczy
Prasy też nie czytam
Kablówka odpięta
Żyje ze spokojem
Wiec po co się nakręcać
Czasem się ugryzę
Czasem nie wytrzymam
I powiem co mnie wkurwia
Co mnie tu dobija

Jak będą z ciebie szydzić, to znaczy, że są słabi
I to oznaka tego, że nie potrafią cię zranić
Ja bedę wiecznie młody, bo starzeje się z godnością
Motywacyjny rap
Podparty wiarygodnością
Kiedyś to był kosmos pół roku bez baletu
Wiec poleciałem ostro sam sobie na przekór
Człowieku, popatrz sobie do lustra
Oczy moje krzyczą
Ale milczą usta
Nie wiem jak tam trzustka, za dekade padnie
Albo wcześniej ja skończę na huśtawce
Odzyskuje władze jak przystało na faceta
Kompletnie nic nie czuje jak ktoś komuś polewa
Skałdaj zażalenia
Tam w kierunku nieba
Lecz nie wiem czy pomoże to w naprawie sumienia
Pusto jest w kieszeniach
Potfel jakiś lekki
Wole zamiast szklanych
Papierowe setki

Jaki z tego morał

Jaka z tego puenta
Nie palę lecz się czuję
Jak po skrętach
Motywacja większa
Dla mnie i słuchaczy
Fachowe bity z daleka od partaczy
Prasy też nie czytam
Kablówka odpięta
Żyje ze spokojem
Wiec po co się nakręcać
Czasem się ugryzę
Czasem nie wytrzymam
I powiem co mnie wkurwia
Co mnie tu dobija

2017 stworzyłem drugą płytę
poprosiłem Marcina by dostępu zabrał single
no i poszło
okejka od Kuby Stępniewskiego
zgodzili sie wrogowie
Dawid Szynol też był elo
Podpisuje krążek
jadę zagranicę
bo na razie muzyką nie zarobie na życie
w cydfrowym zeszycie pisze już Hronosa
wolność fizyczna, mentalna, duchowa

Nie ma co żałować, że wtedy było lipnie
Jeśli sie przyłożysz
To bedzie wyśmienicie
Jeśli sie poświęcisz
To realne jest wszystko
I nie słuchaj pierdolenia, że tamtym nie wyszło
Nie jestem jak wszyscy
Noszę własną ksywę
A każdy kto chejtuje, jest zwykłym debilem
Żyje jak chce i na własnych zasadach
Jak kogos to boli, tam są drzwi wpierdalać

Jaki z tego morał
Jaka z tego płenta
Nie palę lecz się czuję
Jak po skrętach
Motywacja większa
Dla mnie i słuchaczy
Fachowe bity z daleka od partaczy
Prasy też nie czytam
Kablówka odpięta
Żyje ze spokojem
Wiec po co się nakręcać
Czasem się ugryzę
Czasem nie wytrzymam
I powiem co mnie wkurwia
Co mnie tu dobija